

Partyzant

Dżem

Kryję twarz za zasłoną ręką,
Gdybym mógł pewnie uciekłbym stąd
Ciągłe myślę: Gdzie był błąd?
Gdzie był mój błąd...

Wkoło grzmia kanonady bomb
A mój dom parę kroków stąd
Paru ludzi jeszcze wczoraj ja
Dziś zostałem całkiem sam

Czy los przesadzony jest,
czy zgubiony jestem już...?
Mój los, zły los...

Bronię tego miejsca jak lew
Za tych co przelali tu krew
Jeszcze dzień może wytrwam tu dwa
Może dwa...

Boże mój, czemu bawia się tak?
W imię czego niszcza mój świat?
I nadzieję na następny dzień
I wiarę... I wiarę w sens

Tak walczę ze złem
A zło rośnie we mnie z każdym dniem
Jaki w tym sens?
Gdy zabijam czuję się lżej
Coraz mniej mniej
A zło rośnie we mnie z każdym dniem
Jaki w tym sens?
Jaki sens...

Tu niedawno stał mój dom
Wszystko kwitło po horyzont
A spokoju nie zakłócał nikt
Nie zakłócał nikt

Odkąd ktoś kilometry wgłąb
Znalazł ropę, kazał zwijać się stąd
Wziąłem broń, broniąc tego co mam
Stałem się złym partyzantem Którego ściga prawy świat

Tak walczę ze złem
A zło rośnie we mnie z każdym dniem
Jaki w tym sens?
Gdy zabijam czuję się lżej
Coraz mniej mniej
A zło rośnie we mnie z każdym dniem
Jaki w tym sens?
Jaki sens...

Czy los
Przesadzony jest, czy zgubiony jestem już...?
Mój los, zły los...
Czy to
Przesądzone jest, czy zgubiony jestem już...?

Mój los, zły los...

Tak walczę ze złem
A zło rośnie we mnie z każdym dniem
Jaki w tym sens?
Gdy zabijam czuję się lżej
Coraz mniej mniej
A zło rośnie we mnie z każdym dniem
Jaki w tym sens?
Jaki sens...

Tak walczę ze złem...

A zło rośnie we mnie z każdym dniem...

Gdy zabijam
Czuję się lżej
I coraz mniej mniej
A zło rośnie we mnie z każdym dniem

Jaki w tym sens...?